

# Jan Chłosta

---

## Wspomnienia Warmiaków i Mazurów - prawdy i niedopowiedzenia

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 451-461

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# ARTYKUŁY RECENZYJNE i POLEMIKI

Jan Chłosta

## Wspomnienia Warmiaków i Mazurów — prawdy i niedopowiedzenia

Przedmiotem niniejszego omówienia są wspomnienia Warmiaków i Mazurów jako źródła wiedzy historycznej, a więc przekazy wiadomości o zdarzeniach z ich życia. W większości byli to aktywni działacze ruchu polskiego południowych rejonów Prus Wschodnich, którzy w swoje biografie wyraźnie wpisali przywiązanie do „mowy i wiary Ojców”, a także konkretne działania narodowe od plebiscytów w 1920 r., kiedy wzmogły się na tych ziemiach antagonizmy polsko-niemieckie po wybuch II wojny światowej. Prawie wszystkie wspomnienia zostały wydane drukiem po 1945 r. Wyjątek stanowią memuary Hugona Bahrkego i Kazimierza Jaroszyka *Walka o Mazowsze Pruskie*<sup>1</sup>, Anny Łubieńskiej *Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmii*<sup>2</sup> oraz Adama Uziembły *Walka o Mazury*<sup>3</sup>. Ostatnie dwa teksty zostały wznowione przez Wydawnictwo „Pojezierze” w 1977 i 1981 r.

Wspomnienia Warmiaków i Mazurów mają charakter, używając określenia Stefana Kieniewicza, publicystyki pamiętnikarskiej<sup>4</sup>. Są opisem udziału autorów w ważnych wydarzeniach na tych ziemiach i przeznaczone na urobienie opinii publicznej. Dominuje w tych wspomnieniach nurt ściśle związany z istniejącymi organizacjami, takimi jak: Mazurski Związek Ludowy, Związek Polaków w Prusach Wschodnich, z początkiem 1923 r. przekształcony w IV Dzielnicę Związku Polaków w Niemczech, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmię, Związek Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich. Autorami książek wspomnieniowych byli więc czołowi działacze tych organizacji — m.in. poseł do sejmu pruskiego i kierownik IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech — Jan Baczewski<sup>5</sup>, organizator szkolnictwa polskiego na Powiślu i Mazurach — Jan Boenigk<sup>6</sup>, działacz Związku Towarzystw Młodzieży i redaktor „Ziemi Wschodnio-Pruskiej” — Paweł Sowa<sup>7</sup>, prezes powołanego w 1919 r. Mazurskiego Związku Ludowego Fryderyk Leyk<sup>8</sup>, redaktor „Mazura” i „Gaze-

---

1 H. Bahrke, K. Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*, Poznań 1931.

2 A. Łubieńska, *Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmii*, Poznań 1932.

3 A. Uziembło, *Walka o Mazury*, Niepodległość, 1939, t. 19.

4 S. Kieniewicz, *Materiały pamiętnikarskie w moim warsztacie badawczym*, Pamiętnikarstwo Polskie, 1971, nr 2, s. 29.

5 J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961.

6 J. Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1957; wyd. II znacznie rozszerzone, Warszawa 1971; *Wyroki*, Warszawa 1970, wyd. II nieco rozszerzone, Warszawa 1980.

7 P. Sowa, *Po obu stronach kordonu*, Olsztyn 1969, wyd. II, Olsztyn 1974.

8 F. Leyk, *Pamięć notuje i utrwała*, Warszawa 1969.

ty Olsztyńskiej” Kazimierz Jaroszyk<sup>9</sup>, jeden ze współzałożycieli Związku Polaków w Prusach Wschodnich, piszący także wiersze — Michał Lengowski<sup>10</sup>, nauczyciele polskich szkół na tych ziemiach: Maria Zientara-Malewska<sup>11</sup>, Karol Małek<sup>12</sup>, Władysław Gębik<sup>13</sup>, Władysława Knosała<sup>14</sup>, Otylia Grotowa<sup>15</sup>, Franciszek Piotrowski<sup>16</sup>, szeregowi działacze ruchu polskiego: Franciszek Kwas<sup>17</sup>, Karol Pentowski<sup>18</sup>, Alojzy Śliwa<sup>19</sup>, Augustyn Bania<sup>20</sup>, ludzie związani pracą na rzecz ruchu polskiego bądź urodzeni na tych ziemiach: Emilia Sukertowa-Biedrawina<sup>21</sup>, Wojciech Wawrzynek<sup>22</sup>, Wiktor Steffen<sup>23</sup>, Teofil Ruczyński<sup>24</sup>, Henryk Jaroszyk<sup>25</sup>. Kilka tekstów zostało wydrukowanych przed wydaniem w 1963 r. opracowania Wojciecha Wrzesińskiego, prezentującego działania ruchu polskiego na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach międzywojnia oraz monografii obejmującej działalność szkół polskich w latach 1929—1939, napisanej przez Bohdanę Koziello-Poklewskiego i W. Wrzesińskiego (1980). Wspomnienia stanowiły więc podstawowe źródło informacji dla przeciętnego czytelnika o istnieniu w Prusach Wschodnich polskich organizacji i o stawianym oporze przeciwko germanizacji.

Prawie wszyscy autorzy pisali wspomnienia w końcowym okresie swego życia. Stąd z pewnego dystansu odnosili się do wydarzeń minionych, uzupełniając własne obserwacje i doświadczenia lekturą opracowań historycznych, m.in. związanych z plebiscytami. Wspomnienia z okresu plebiscytu omówił zresztą Władysław Ogrodziński w obszernym artykule drukowanym na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”<sup>26</sup>. J. Baczewski pisał wspomnienia w 65 roku życia, J. Boenigk po ukończeniu 55 lat, A. Śliwa w 75 roku, M. Lengowski, namówiony do spisania swojej biografii przez dr. Władysława

9 K. Jaroszyk, *Wspomnienia z Prus Wschodnich (1908—1920)*. Opracował i wydał W. Chojnacki, Olsztyn 1969. Jest to zaledwie część większej całości, która zaginęła w końcu I wojny światowej.

10 M. Lengowski, *Na Warmii i w Westfalii. Wspomnienia*, Warszawa 1972.

11 M. Zientara-Malewska, *Śladami twardej drogi*, Warszawa 1966; idem, *Wspomnienia nauczycielki spod znaku Rodła*, Warszawa 1985. Ta druga pozycja jest skróconą wersją pierwszej książki. Obejmuje sprawy związane z działalnością pedagogiczną warmińskiej poetki.

12 K. Małek, *Z Mazur do Verdun. Wspomnienia 1890—1919*, Warszawa 1967; idem, *Interludium mazurskie 1920—1939*, Warszawa 1968; idem, *Z Mazur do podziemia, 1939—1945*, Warszawa 1970; idem, *Polskie są Mazury 1945—1966*, Warszawa 1972.

13 W. Gębik, *Burzum dziejów nie dali się zgnieść*, Gdynia 1967; idem, *Z diabłami na ty (w obozach Tapiaw, Hohenbruch, Stuthof, Sachsenhausen i Gusen)*, Gdańsk 1972; idem, *Dla nas słońce nie zachodzi*, Olsztyn 1985.

14 W. Knosała, *Była nas gromadka spora*, Olsztyn 1972; idem, *Utrwalić pamięć (O rodzinie Styp-Rekowskich)*, Gdańsk—Bytów 1994.

15 O. Grot, *Gdy zabrakło miłości*, Olsztyn 1976; idem, *W kręgu spraw ojczyźnych*, Olsztyn 1982.

16 F. Piotrowski, *Wspomnienia polskiego nauczyciela w Niemczech*, Olsztyn 1996.

17 F. Kwas, *Wspomnienia z mego życia*, Olsztyn 1957.

18 K. Pentowski, *Pamiętnik Mazura*, Olsztyn 1959.

19 A. Śliwa, *Spacerki po Olsztynie*, Warszawa 1967; wyd. II, Olsztyn 1970, wyd. III, Olsztyn 1989.

20 A. Bania, *Rodak spod Gietrzwałdu*, Barczewo 1994.

21 E. Sukertowa-Biedrawina, *Dawno i niedawno*, Olsztyn 1965.

22 W. Wawrzynek, *Wspomnienia opolanina*, Katowice 1965.

23 W. Steffen, *Moja droga przez życie*, Olsztyn 1976, wyd. II uzupełnione, Olsztyn 1987.

24 T. Ruczyński, *Z tamtych lat*, Warszawa 1977.

25 H. Jaroszyk, *Etapy trudnej drogi. Ze wspomnień działacza polonijnego*, Koszalin 1979.

26 W. Ogrodziński, *Plebiscyt na Warmii i Mazurach a polska literatura pamiętnikarska*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej: KMW), 1970, nr 3.

Gębika, zabrał się do tej pracy w 1953 r., kiedy ukończył 80 rok życia, Maria Zientara-Malewska i Paweł Sowa — mając za sobą siedem dekad. Teksty F. Kwasa, J. Baczewskiego, M. Lengowskiego, K. Małka (dwa z czterech tomów), F. Leyka i F. Piotrowskiego ukazały się na półkach księgarskich już po śmierci autorów.

## I

Bodźcem do spisania wspomnień mogła być chęć zaprezentowania udziału autora w ważnych wydarzeniach w regionie, osobiste aspiracje autora i jego postawa<sup>27</sup>. Niekiedy też wspomnienia były plonem specjalnie organizowanych konkursów. Pierwszy taki konkurs w 1947 r. rozpiął Instytut Mazurski w Olsztynie; wpłynęło piętnaście prac. Drukiem wydano zaledwie trzy. Były to: *Wspomnienia z mojego życia* Franciszka Kwasa i *Pamiętnik Mazura* Karola Pentowskiego. Teksty te opracował Janusz Jasiński. Krótki życiorys ludowego poety Michała Kajki w opracowaniu jego syna Adolfa został pomieszczony w antologii wierszy *Zebrałem snop plonu...*, wydanej w 1958 r. Wspomnienia te pisali ludzie prości, bez wykształcenia. Kwas przez całe swoje długie życie gospodarzył w Skajbotach. Od najmłodszych lat rodzice wychowywali go w duchu polskim. Nawet w okresach wzmózonych prześladowań Polaków, a więc po przegranej plebiscycie w 1920 r. i po dojściu Hitlera do władzy, był Polakiem. Z wielkim szacunkiem odnosił się do obyczajów przodków, wspominał atmosferę domu rodzinnego, sposób spędzenia świąt kościelnych i obchody tak popularnych na Warmii kiermasów. Do swojej biografii włączył kilka piosenek i gawęd ludowych. Także Pentowski, który część życia spędził w Polsce, wzbogacił swój tekst rozdziałem o zwyczajach i przesądach mazurskich. Wspomnienia mają na ogół układ chronologiczny. Najbardziej interesujące są partie związane z dzieciństwem, nauką w szkole niemieckiej oraz działalnością przed głosowaniem 11 lipca 1920 r. Oprócz wymienionych na konkurs napłynęły m.in. wspomnienia Otylii i Wiktora Duliszów, Franciszka Dąbrowskiego, Augustyna Hohmanna, Ludwika Kwiatkowskiego, Wiktora Tadeya, Michała Lengowskiego, Wandy Pieniężnej.

W odróżnieniu od tych wspomnień znacznie obszerniejszy jest tekst Jana Boenigka zatytułowany *Minęły wieki, a myśmy ostali*, wydany w 1957 r. w Warszawie. Boenigk zwierzył się: „Pamiętnik mój jest przypadkowym dzieckiem. Zbierałem i spisywałem materiał nie po to, aby wydać książkę. Zabrałem się do tego wtedy, gdy zaczęło szwankować zdrowie; uświadomiłem sobie ze szczególną mocą, że starzejemy się i odchodzimy, że wkrótce nie będzie już nikogo, kto z własnych przeżyć pamięta walkę Warmiaków i Mazurów o narodowe i społeczne wyzwolenie. Zaczęłem więc spisywać swoje wspomnienia, pragnąłem zachować dla potomnych to, co przeżyliśmy. Wspomnienia konfrontowałem z dokumentami, szperałem w archiwach i wśród własnych pamiątek. I tak coraz mocniej odżyły we mnie tamte czasy, przeszłość stała się wyrazista i bliska”<sup>28</sup>. Po czternastu latach ukazała się znacznie rozszerzona

27 B. Gołębiowski, *Pamiętnikarstwo i literatura*, Warszawa 1973, ss. 93–94.

28 *Wywiad z Janem Boenigkiem*, Głos Olsztyński, 1958, nr 176 z 26–27 VII.

edycja tej książki. Oprócz początkowych rozdziałów: *Rodzinny kominek*, *Lata szkolne*, *Wybuch wojny*, *Czerwone sztandary nad Olsztynem*, inne — *Plebiscyt*, *Związek Polaków w Prusach Wschodnich*, *Związek Polaków w Niemczech*, znacznie wzbogacona o dane liczbowe, dziewięć nowych rozdziałów, m.in. *Posterunek Dłużek*, *Walka o szkołę polską*, *Gilawy*, *Zwycięski Postolin*, *Jak to było w Pluskach*. Książka została uzupełniona wskazaniem dokumentów, znajdujących się w warszawskim Archiwum Akt Nowych oraz oddzielnymi indeksami nazwisk i miejscowości, co zbliżyło wspomnienia do opracowania naukowego.

Podobny charakter mają wspomnienia Jana Baczewskiego, czołowego działacza ruchu polskiego na tych ziemiach. Baczewski ujął w nich swoje uczestnictwo w działaniach polskich bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej. Był indywidualnością pośród miejscowych Polaków. W tamtym czasie wspomnienia przyniosły wiele informacji o trudnym trwaniu Polaków w Niemczech. Ukazały się po śmierci autora (zmarł w 1958 r.), stąd Baczewski nie miał wpływu na opuszczenie części tekstu. Omawiając tę książkę w 1962 r., W. Wrzesiński podkreślił, że „wspomnienia te w wersji opublikowanej nie spełniły wszystkich pokładanych w nich nadziei. Trudno dziś odpowiedzieć, w jakiej części za to ponosi odpowiedzialność autor, gdyż wspomnienia opublikowano z poważnymi opuszczeniami — Zostały pominięte sprawy, które nadawały wspomnieniom cechy osobistego spojrzenia autora na szereg wydarzeń”<sup>29</sup>. Wówczas W. Wrzesiński upomniał się, ażeby całość znalazła się chociaż w zbiorach Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie, teraz należałoby postulować wydanie wspomnień bez skrótów.

To samo można powiedzieć o ostatnim tomie tetralogii wspomnieniowej Karola Małka, zatytułowanej *Polskie są Mazury*. Opuszczono w nich nie tylko te partie, które dotyczyły wyglądu Olsztyna bezpośrednio po wojnie w 1945 r., ale także wiele trafnych spostrzeżeń w odniesieniu do podjętych rozwiązań społeczno-gospodarczych. W swoich wspomnieniach autor zgromadził bogaty materiał faktograficzny o wydarzeniach bezpośrednio związanych ze swoim aktywnym życiem. Można w nich wyróżnić co najmniej trzy warstwy. Pierwsza to warstwa folklorystyczna. Małek był przecież badaczem folkloru Mazur. Jako nauczyciel przed 1939 r. na terenie Działdowszczyzny zebrał i wydał kilka opracowań z tego zakresu. Nadto biografia Małka potwierdza jego przywiązanie do polskości, ale też pozwala zrozumieć zawile drogi polskiej narodowości na Mazurach, wreszcie podkreślenia wymaga gawędziarski język autora. Małek umiał nadzwyczaj interesująco opowiadać i pisać zarówno wtedy, gdy relacjonował własne przeżycia, jak również to, co wyniósł ze studiów nad przeszłością Mazur<sup>30</sup>.

Na szczególną uwagę zasługują wspomnienia Emilii Sukertowej-Biedrawiny *Dawno i niedawno*. Jest to niezwykła relacja z długiego życia zasłużonej badaczki Mazur, organizatorki życia naukowego w powojennym Olsztynie, autorki wielu książek i artykułów naukowych, zamieszczonych w „Komunikatach Mazursko-

---

29 W. Wrzesiński, rec. KMW, 1969, nr 2, s. 283.

30 W. Wrzesiński, rec. Kwartalnik Historyczny, 1974, nr 3, s. 674.

-Warmińskich”, którego to periodyku była redaktorem. Michał Pollak napisał trafnie o tej książce: „Wspomnienia stanowią ważki materiał do zobrazowania sytuacji Mazur w okresie tworzenia się państwowości polskiej, do uwidocznienia przeróżnych czynników działających dla dobra Mazurów, ale i na ich szkodę. Spisane na «żywo» przez autorkę, która w rozlicznych akcjach na rzecz Mazur *pars maxima fuit*, która śmiało dotarła wszędzie, gdzie w określonych warunkach można było dotrzeć, która potrafiła wykorzystać wszelkie możliwości, aby tylko mazurską sprawę pchnąć ku pomyślnemu rozwiązaniu — stały się jedyną tego rodzaju książką, która jako źródło autentycznych informacji będzie niewątpliwie walnie wykorzystywana przy skreśleniu dziejów Mazur w okresie po pierwszej i drugiej wojnie światowej”<sup>31</sup>.

Z kolei memuary Marii Zientary-Malewskiej dostarczają znacznie więcej informacji dla zrozumienia tradycji warmińskiej. Swoje wspomnienia napisała wyłącznie na podstawie własnych przeżyć i doświadczeń. Poetka wyrastała w podolsztyńskim Brąswaldzie. Z pomocą miejscowego proboszcza ks. Walentego Barczewskiego zbliżyła się bardziej do kultury polskiej. Duchowny ułatwił tej prostej Warmiance debiut poetycki i pracę w „Gazecie Olsztyńskiej”, a potem dopomógł w podjęciu nauki w krakowskim seminarium nauczycielskim. Nie bez trudów i wyrzeczeń zdobyła dyplom nauczycielki. Pracowała w polskich szkołach na Warmii i Pograniczu. W momencie wybuchu wojny podzieliła los nauczycieli polskich w Niemczech, przebywała w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Po 1945 r. brała udział w tworzeniu polskich szkół na ziemi rodzinnej. Te partie stanowią znaczną część książki *Śladami twardej drogi*. Tekst wspomnień Marii Zientary-Malewskiej nie jest wolny od drobnych błędów i uchybień. Szkoda, że wydawca, w tym wypadku Instytut Wydawniczy PAX, nie postarał się o konsultację historyczną.

Najwcześniej opisanie swoich wspomnień rozpoczął Fryderyk Leyk. Fragmenty pierwszej wersji, wydrukowanego w 1969 r. tekstu *Pamięć notuje i utrwała*, powstały w języku niemieckim jeszcze w październiku 1921 r., kiedy autor opuścił Prusy Wschodnie. Dotyczyły one wydarzeń plebiscytowych. Potem w 1935 r. sam przełożył maszynopis na język polski. Duże partie tej wersji po dwudziestu latach zostały wydrukowane w „Słowie na Warmii i Mazurach”, potem w „Zapiskach Historycznych” i „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”. Ostatecznie pisanie wspomnień Leyk zakończył w 1958 r. i złożył je w Stacji Naukowej PTH w Olsztynie. Ta wersja, z niewielkimi zmianami, posłużyła Ludowej Spółdzielni Wydawniczej do edycji książki. Leyk wniósł wiele ciekawych szczegółów dotyczących bezpośrednio tamtego głosowania na Mazurach. Dokonał też analizy nasycenia materiałami propagandowymi terenu plebiscytowego i stwierdził, że „w czasie od 15 maja 1919 do lipca 1920 r. przypadało na osobę uprawnioną do głosowania 65 egzemplarzy gazet niemieckich, a tylko 3 egzemplarze gazet propagandy polskiej”<sup>32</sup>. Nie ustrzegł się też fałszywego pomówienia redaktora Kazimierza Jaroszyka. Uznał bowiem niesłusznie redaktora Jaroszyka za stronnika obszarników, bo ten odmówił

---

31 M. Pollak, rec. KMW, 1965, nr 4, s. 670.

32 F. Leyk, op. cit., s. 101.

wydrukowania przygotowanej przez Leyka broszury. Faktycznym powodem odmowy, jak się okazało, był brak środków finansowych.

Pomimo dość krytycznej oceny *Spacerków po Olsztynie* Alojzego Śliwy (będących częścią większej całości), przez Andrzeja Wakara<sup>33</sup>, książka doczekała się trzech wydań. Stanowi ona osobliwy przewodnik historyczny po mieście nad Łyną. Śliwa, wędrując współczesnymi ulicami, zatrzymywał się przy obiektach dawnych, aby opowiedzieć cząstki swej bogatej biografii.

Pożytecznym i ciekawym materiałem, wnoszącym wiele elementów do przyszłej syntezy, nazwał Tadeusz Cieślak<sup>34</sup> wspomnienia Pawła Sowy. Sowa brał udział w tworzeniu w 1923 r. polskiego ruchu młodzieżowego na tych ziemiach, potem przeniósł się do kraju, gdzie założył Zrzeszenie Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej oraz wydawał miesięcznik „Ziemia Wschodnio-Pruska”.

Wielkie znaczenie mają wspomnienia Władysława Gębika, zawarte w tomie *Burzom dziejów nie dali się zgnieść*, dotyczące Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie, którego był założycielem i dyrektorem. Przedstawił trudy budowy gmachu szkoły, wprowadzenia jednolitego systemu wychowawczego z zajęciami pozalekcyjnymi i funkcjonowaniem organizacji uczniowskich, wreszcie internowanie i aresztowanie uczniów oraz nauczycieli 25 sierpnia 1939 r. przez hitlerowców. Charakter pamiętników mają również dwie kolejne książki Gębika *Z diabłami na ty*, będąca opisem jego obozowej drogi przez Hohenbruch, Stutthof, Sachsenhausen, Mauthausen-Gusen, napisanej z pewnego dystansu, bez oznak cierpiętnicznych, w tonacji spokojnej z relacjami o wzajemnej pomocy w warunkach nieludzkiej karni, oraz druga *Dla nas słońce nie zachodzi*, w której jeszcze raz wrócił do działalności Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie.

Polskiemu szkolnictwu na Warmii poświęcone są wspomnienia Władysławy Knosaliny *Była nas gromadka spora* i Otylii Grotowej *W kręgu spraw ojczystych*. Knosalina odkryła wiele nowych spraw dotyczących powstałej w 1934 r. szkoły w Olsztynie, w której przez trzy lata nauczała, omówiła miejscowe środowisko Polaków, uczestniczące w życiu kulturalnym i oświatowym.

Wspomnienia rodowitej Warmianki Otylii Grotowej z Rożnowa ukazują jej zakorzenienie w kulturze polskiej, trudy pozyskania kwalifikacji wychowawczynie przedszkolanki na południowej Warmii oraz wszechstronną pracę narodową, prowadzoną przez przedszkolanki w podolsztyńskich wsiach. We wstępie autorka zawarła charakterystyczne zdania: „Pisząc swoje wspomnienia, nie opierałam się li tylko na własnej pamięci, ale konfrontowałam je z dokumentami, które dzięki roztropności i odwadze mojego ojca przetrwały. Są to akta z lat 1932—1939 i kronika polskiej szkoły w Nowej Kaletce oraz akta osobowe męża i moje. Korzystałam także z licznych opracowań i relacji m.in. takich autorów jak: Jana Boenigka, Jadwigi Gransickiej, Henryka Jarkowskiego(?), Władysławy Knosały, Marii Kensbok, Marii Kuhn-Urban, Marty Mazanek-Lorkowskiej, Edmunda Osmańczyka, Tadeusza Orackiego, Anny Sendrowskiej-Hedrychowej i Marii Zientary-Malewskiej, ponadto z zachowanych numerów »Gazety

33 A. Wakar, rec. KMW, 1969, nr 1, ss. 113—117.

34 T. Cieślak, rec. Przegląd Zachodni, 1972, nr 1, s. 445.

Olsztyńskiej« i »Życia Młodzieży«. — — Pozwoliło mi to na uściślenie dat i informacji przedstawionych w tych wspomnieniach<sup>35</sup>. W 1976 r. w oficynie „Pojezierze” ukazał się pamiętnik obozowy Grotowej, zatytułowany *Gdy zabrakło miłości*.

We wszystkich wspomnieniach Warmiaków i Mazurów dość lakonicznie został potraktowany moment wkroczenia na te ziemie oddziałów Armii Czerwonej w ostatniej fazie wojny. Był to czas wielkich dramatów, konfliktów i nieporozumień, spowodowany barbarzyństwem czerwonarmistów i wprowadzaniem tu polskiej administracji. Obowiązująca w okresie PRL cenzura nie pozwalała na podanie całej prawdy o sytuacji miejscowej ludności. Te braki uzupełnia książka wspomnieniowa warmińskiego duchownego Gerharda Fittkaua *Mój trzydziesty trzeci rok życia*<sup>36</sup>, przełożona na piętnaście języków. Proboszcz z Jarandowa przeżył wkroczenie Rosjan w styczniu 1945 r., potem przez dziewięć miesięcy przebywał pod Workutą, gdzie został deportowany na roboty jak wielu polskich i niemieckich Warmiaków i Mazurów.

Edytorsko najlepiej przygotowane do druku zostały wspomnienia poety i działacza Michała Lengowskiego oraz nauczyciela szkół polskich w Postolinie i Worytach Franciszka Piotrowskiego. Pierwsze opracował Janusz Jasiński, który napisał obszerny wstęp do samego tekstu i w przypisach uzupełnił bądź sprostował w konfrontacji ze stanem badań naukowych wiele omyłek autora. Pozostawił bez zmian nawet uchybienia gramatyczne, ale zmodernizował ortografię i interpunkcję. Stosunkowo niedawno, bo w 1996 r. nakładem OBN w Olsztynie ukazał się pamiętnik Franciszka Piotrowskiego w opracowaniu Tadeusza Filipkowskiego. Nie dokonano w nich jednak korekty błędnych faktów podanych przez Piotrowskiego, np. że pierwsze Towarzystwo Św. Kingi powstało na Powiślu w Starym Targu w 1918 r., a nie w 1920 r. oraz to, iż redaktor Wacław Jankowski został skazany w 1933 r. na trzy miesiące więzienia, a nie w 1932 r. na trzy tygodnie<sup>37</sup>.

## II

Wspomnienia, jak określił Stefan Kieniewicz, są trudnym i niebezpiecznym typem źródła dla historyka. Trudnym może właśnie dlatego, że sprawiają wrażenie zapisu przystępnego, a zarazem przekonującego<sup>38</sup>. Przy korzystaniu z nich nasuwają się jednak wątpliwości: jak funkcjonował mechanizm pamięci autora? Czy na opis zdarzeń bądź ocenę ludzi nie miały wpływu określone uprzedzenia, jakimi piszący wspomnienia się kierował? Choć z drugiej strony wiadomo, że nie ma źródła niezawodnego. Dopiero w konfrontacji faktów zawartych w pamiętniku z innymi źródłami — dokumentami archiwalnymi lub na podstawie korespondencji można dochodzić do prawdy. Mniej kłopotów sprawia czerpanie z pamiętników wiadomości o obyczajowości przodków, zwyczajach i wierzeniach. Najwięcej takich informacji znalazło się we wspo-

35 O. Grot, op. cit., s. 5.

36 G. Fittkau, *Mój trzydziesty trzeci rok życia*, Olsztyn 1994.

37 J. Chłosta, *Wspomnienia nauczyciela*, Gazeta Olsztyńska, 1996, z 27 VIII.

38 S. Kieniewicz, op. cit., s. 35.



mnieniach Franciszka Kwasa, Marii Zientary-Malewskiej, Michała Lengowskiego, Wiktora Steffena.

Na takie „niebezpieczeństwa” narażony jest również historyk korzystający ze wspomnień Warmiaków i Mazurów. W przypadku książki Jana Baczewskiego napotykamy na przemilczenia, niedopowiedzenia i fałszywe sądy. Pierwsza kwestia dotyczy protestu przedstawicieli organizacji polskich z Warmii i Mazur przeciwko Baczewskiemu za rzekomo nieracjonalną gospodarkę środkami finansowymi, przeznaczonymi na fundusz wyborczy. Sprawa nie wyglądała tak, jak pisał Baczewski, że zaprotestowała przeciwko niemu organizacja kobieca, czyli Towarzystwo Kobiet Polek, inspirowana przez wicekonsula Karola Ripę<sup>39</sup>, lecz w listopadzie 1923 r. taki zarzut postawili autorowi wspomnień działacze Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię z prezesem ks. Karolem Langwaldem na czele, Rady Wykonawczej Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich z Janem Schreiberem i Pawłem Sową, wreszcie przedstawicielki Komisji Organizacyjnej Towarzystw Kobiety na Warmii — Wanda Pieniężna, Maria Zientarówna i Marta Pieczewska-Szajkowa. Kierownictwa tych organizacji pragnęły utrzymać pewną samodzielność, jak napisano w piśmie skierowanym do centrali Związku Polaków w Niemczech, tymczasem Baczewski zagroził im rozwiązaniem.

Drugi temat związany był ze zwolnieniem w kwietniu 1928 r. ze stanowiska redaktora „Gazety Olsztyńskiej” Kazimierza Jaroszyka. Baczewski nazwał ten incydent „jedną z najbardziej nieprzyjemnych spraw, którą przyszło mu przeprowadzić”<sup>40</sup>. I tak było w rzeczywistości. We wspomnieniach Baczewskiego wiele jest krytycznych uwag pod adresem Jaroszyka, że niemożliwością było aby sam redagował „Mazura” w Szczytnie, prowadził Mazurski Bank Ludowy, zajmował się kółkami rolniczymi i biblioteczkami we wsiach pod Szczytnem. Tymczasem w te prace było zaangażowane grono Mazurów, wśród nich Stanisław Gąssowski, Bogumił Labusz, Bogumił Linka, Karol Neumann. Baczewski kilka razy powtórzył, że „Mazura” drukowano zaledwie w 500 egzemplarzach, gdy nakład sięgał 2000 egzemplarzy. Nazwał Jaroszyka korespondentem „Gazety Olsztyńskiej”, podczas kiedy na podstawie umowy ze Związkiem Polaków w Prusach Wschodnich z 1 stycznia 1921 r. został on mianowany redaktorem tego pisma i dlatego przeprowadził się ze Szczytna do Olsztyna. Baczewski nie tylko nie uszanował zasług działacza i dziennikarza, który przez dwadzieścia lat pracował nadzwyczaj ofiarnie nad podniesieniem stanu świadomości Warmiaków i Mazurów, ale we wrześniu 1928 r. wytoczył Jaroszykowi proces przed sądem niemieckim za niezapłacenie czynszu za wynajęte mieszkanie w Domu Polskim w Olsztynie, już po zwolnieniu redaktora z pracy. Tę kwestię Baczewski w pamiętniku przemilczał.

Wreszcie trzeci temat, obejmujący sprawy związane ze zdradą ruchu polskiego przez Roberta Machta w 1928 r. Baczewski bezpośrednio kontaktował się z tym mazurskim renegatem. Podobnie jak konsul generalny w Królewcu Zygmunt Merdinger, usilnie popierał wszelkie działania Machta w polskich organizacjach na Mazurach, a kiedy ten porzucił Polaków i przeszedł na stronę

39 J. Baczewski, op. cit., s. 228.

40 Ibidem, s. 233.

niemiecką, całą winą za to obarczył konsula. Za wiedzą Baczewskiego po usunięciu Gustawa Leydinga właśnie Macht stał się kierownikiem Mazurskiego Banku Ludowego oraz właścicielem „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”. Zresztą Baczewski wytoczył Machtowi 20 procesów sądowych. Większość z nich przed niemieckim sądem zakończyła się przegraną Polaków. Tą zdradą Macht dokonał znacznego wyłomu w ruchu polskim na Mazurach. Odtąd — żeby użyć stwierdzenia konsula Bohdana Jałowieckiego — działania Polaków w tym rejonie Prus Wschodnich stanowiły „dmuchanie w ledwie żarzące się popielisko”. We wspomnieniach Baczewskiego wiele jest błędów faktograficznych, np. Andrzej Samulowski założył księgarnię w Gietrzwałdzie nie w 1887 lecz 1878 r. (s. 18), ks. Walenty Barczewski został posłem do sejmiku prowincjonalnego nie w 1919 lecz 1921 r. (s. 37), niemiecki wydawca i księgarz Eugeniusz Buchholz zmarł nie w 1926 lecz w roku 1928 r. (s. 109).

Z kolei Jan Boenigk nie dostrzegł integrującej roli w ruchu młodzieżowym na Warmii, wydawanego w latach 1924—1930 w Olsztynie „Życia Młodzieży”. Nazwał je „skromnym pisemkiem nawet jak na owe czasy”<sup>41</sup>. Tymczasem dwutygodnik Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich był bardzo przydatny w pracy kół, drukowano w nim wiele materiałów etnograficznych, redakcja utrzymywała kontakty z wieloma młodymi czytelnikami. Zawieszenie tego pisma związane było z reorganizacją polskiego ruchu młodzieżowego w Niemczech. Po 1930 r. do Prus Wschodnich docierał „Mały Polak w Niemczech”, którego J. Boenigk był redaktorem.

Z kolei w dokumentach archiwalnych nie znajdujemy potwierdzenia jakoby w Rożnowie istniała w okresie poprzedzającym plebiscyt polska szkoła, o czym pisała Otylia Grotowa<sup>42</sup>. Księgarni „Gazety Olsztyńskiej” przy Targu Rybnym nie prowadziła Joanna Pieniężna (s. 31), ona nadal zajmowała się handlem dewocjonaliami w budynku przy dzisiejszej ul. Staszica w Olsztynie.

Mija się z prawdą Wojciech Wawrzynek, kiedy pisze w swoim pamiętniku, że to właśnie on w zastępstwie Seweryna Pieniężnego podpisywał do druku ostatni numer „Gazety Olsztyńskiej”<sup>43</sup>. Obowiązek ten był przypisany wyłącznie członkowi Związku Prasy Niemieckiej, którym przecież Wawrzynek jako student Albertyny nie mógł być.

Chociaż Wiktor Steffen starał się w *Mojej drodze przez życie* zachować postawę mało angażującego się bezpośrednio w ocenę opisywanych zdarzeń, to jego pamiętnik sprowokował obszerny list przesłany do „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” przez Augustyna Steffena<sup>44</sup>. Augustyn odniósł się w tym liście do wielu rzekomo drobnych nieścisłości popełnionych w tekście wspomnień. Dotyczyły one w większości faktów z życia samej rodziny. Tych spraw nie jest jednak w stanie rozstrzygnąć nikt postronny.

Niekiedy historycy zmieniali swoje racje, częściowo także pod wpływem pamiętników. Tak było ze sprawą współdziałania ks. Walentego Barczewskiego

41 J. Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali*, wyd. II, s. 363.

42 O. Grotowa, op. cit., s. 20.

43 W. Wawrzynek, *Pamiętnik opolanina*, Katowice 1965, s. 165.

44 A. Steffen, *Uwagi o wspomnieniach mego brata Wiktora*, KMW, 1977, nr 2—3, ss. 550—560; W. Steffen, *Odpowiedź na „Uwagi o wspomnieniach mego brata Wiktora”*, ibidem, ss. 561—564.

w zakładaniu „Gazety Olsztyńskiej”, o czym niejednokrotnie w tekstach wspomnieniowych pisała Maria Zientara-Malewska. Przez wiele lat kwestie te uznawano za mało prawdopodobne, podkreślano, że uczonego proboszcz z Brąswału związał się ze środowiskiem „Gazety Olsztyńskiej” dopiero w 1907 r. kiedy poparł w wyborach do sejmiku pruskiego Leona Czarlińskiego. Tymczasem Janusz Jasiński w 1985 r. potwierdził współudział Barczewskiego w narodzinach olsztyńskiego pisma, którego pierwszy numer ukazał się 16 kwietnia 1886 r.<sup>45</sup>

Przytoczył drukowane w „Gazecie Olsztyńskiej” wspomnienie ks. Barczewskiego z 1925 r., w którym napisał on, że był czynny przy założeniu „Gazety”. Nie zareagowali na ten fakt ani żyjąca jeszcze Joanna Pieniężna, siostra założyciela pisma Jana Liszewskiego, ani poeta Andrzej Samulowski, ani Eugeniusz Buchholz, dobrze zorientowany w wewnętrznych sprawach redakcji. Zresztą w 1912 r. Buchholz napisał, że ks. Barczewski drukował w „Gazecie” pierwsze swoje prace. Należy więc sądzić, że współpracował konspiracyjnie. Był bowiem świadom, że zarówno władzom państwowym, jak i katolickiej partii politycznej Centrum nie podobało się wszystko to, co związane było z ruchem polskim. Bał się też represji ze strony Kurii Biskupiej. Poza tym Barczewski mógł w 1886 r. wspierać finansowo Jana Liszewskiego. Przecież w pierwszym numerze „Gazety” znalazło się ogłoszenie, że w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej” jest do nabycia książeczka *Dziesięć usług do Najświętszego Serca Jezusowego* w opracowaniu ks. Walentego Barczewskiego, czyli duchowny został już wcześniej wprowadzony w zamiar wydawania polskiego pisma.

### III

Już przed trzydziestu laty Stanisława Badowska zauważyła, że w olsztyńskim środowisku humanistycznym przypisywano szczególne znaczenie pamiętnikom jako źródłu historycznemu i lekturze dla szerokiego kręgu czytelników<sup>46</sup>. Z tego powodu wydano pokaźną liczbę wspomnień, inne ukazały się w antologiach. Część memuarów godnych wydania drukiem znajduje się jeszcze w rozproszeniu lub rękopisach. Należałoby np. zastanowić się nad edycją zgromadzonych w Zbiorach Specjalnych Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego maszynopisów etnografa o zacięciu literackim Klemensa Frenszkowskiego, dziennikarza i urzędnika Augusta Klemensa Popławskiego, nauczyciela Władysława Stachowskiego, drukowanych w „Słowie na Warmii i Mazurach” w sześciu odcinkach wspomnień obozowych Juliusza Malewskiego<sup>47</sup>, czy wreszcie obszernej autobiografii, napisanej w języku niemieckim, Jana Dopatki<sup>48</sup>. Wspomnienia Dopatki są to właściwie odrębne teksty ułożone chronologicznie: „Der Ruhrkaplan” (Duchowny z Zagłębia), „Andere Gestalten” (Inne postacie), „Kinderlandverschickung” (Wakacyjne wyjazdy dzieci), „Kampfenmethoden” (Metody walki, chodziło o rozprowadzenie „Kalendarzy dla Mazu-

45 J. Jasiński, *Polityczne poszukiwania ks. Walentego Barczewskiego*, w: *Losy Polaków w XIX i XX wieku. Książka ofiarowana Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w 80-tą rocznicę urodzin*, Warszawa 1985, s. 320.

46 S. Badowska, *Pamiętnikarstwo na Warmii i Mazurach*, Pamiętnikarstwo Polskie, 1971, nr 2, s. 131.

47 J. Malewski, *Dzieje przyjaźni*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1974, nr 15–20.

48 Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, syg. AB H 307—1/7/4/7 Jan Dopatka.

rów”), Ludvig Grzesiak. Jest prawie pewne, że do napisania tych tekstów (razem 215 stron maszynopisu) skłonił J. Dopatkę dr Władysław Gębik. Związane to było z działalnością Klubu Literatury Regionalnej. Gębikowi chodziło o pozyskanie relacji o wydarzeniach na Mazurach z lat 1936—1938, w których uczestniczył poeta. Był przecież kierownikiem Okręgu Mazury IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Tymczasem W. Gębik nieco się zawiódł. Dopatka bowiem napisał, że wstąpił do Związku Polaków, ale tylko po to, aby wysłać swoją córkę Gertrudę do Polski na wakacje, a na Mazury do Klonu powrócił z rodziną dlatego, że jako rencista musiał w Altenesen odstąpić zajmowane dotąd mieszkanie, będące własnością kopalni, innemu górnikowi. Pominął też próby organizowania polskiej szkoły w Klonie, co potwierdzają dokumenty Bund Deutscher Osten. Jest jednak w tych wspomnieniach sporo materiału o atmosferze panującej w gronie mazurskich działaczy w samym Szczytnie. I chociaż odbiegają nieco od naszych wyobrażeń o stanie ruchu polskiego na Mazurach, to należy te wspomnienia wydać.